GŁOS POMORSKI

Nr. 45 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie 4500 mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie 5100 mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 6060 mk., do Niemiec 7880 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Kilińskiego Ogrodowa 27/29. | **Grudziądz**, niedziela, dnia 25-go lutego 1923. | Telefon nr. 50 i 51.

Co się działo w Kłajpedzie?

Delegat rządu polskiego przy międzysojuszniczej komisji w Kłajpedzie p. dr. Szarota przyjął wczoraj w biurze prasowym M. S. Z. sprawozdawców pism, którym przedstawił przebieg wypadków w Kłajpedzie.

„Już w pierwszych dniach stycznia zaczęły nadchodzić do Kłajpedy wiadomości — referował dr. Szarota — o przygotowywanym przez Litwinów zamachu. Ponieważ jednak już parokrotnie w roku ubiegłym były szerzone tego rodzaju pogłoski, wiadomości styczniowych nikt z początku nie brał na serjo.

Dnia 8 stycznia rano nadeszła z Kowna wiadomość, że dnia 10 stycznia bandy litewskie wkroczą na obszar kłajpedzki od strony Kretyngi i Taurogów. Wysoki Komisarjat i dowództwo załogi francuskiej przygotowali obronę miasta. Wysoki Komisarz ogłosił stan oblężenia i zarządzili szereg środków zabezpieczających ład i porządek w mieście.

Dn. 10 z. m. litewskie oddziały partyzanckie przekroczyły granice obszaru kłajpedzkiego i zaczęły kierować się ku miastu. Na pierwszą wieść o naruszeniu granicy Wysoki Komisarz p. Petisne zaprosił do siebie przedstawicieli obcych państw, w tem i p. Ziliusa, przedstawiciela Litwy i zdawszy sprawę ze stanu rzeczy, oświadczył p. Ziliusowi, że czyni rząd kowieński odpowiedzialnym za najazd i że będzie bronił się do upadłego. P. Zilius odpowiedział z perfidją, że rząd kowieński z najazdem niema nic wspólnego.

Z chwilą przekroczenia granicy przez pierwsze oddziały litewskie ujawnił się zakonspirowany dotychczas t. zw. Komitet Obrony Małej Litwy i wydał proklamację, donoszącą, że ruch powstańczy, szanując władzę wielkich mocarstw i ich prawa suwerennne, skierowany jest przeciwko dyrektorjatowi z dr. Steputalem na czele: dyrektorjatowi, który był zaprzedany Polsce i prowadził kraj ku ruinie. Proklamacja ta była zapowiedzią, że ruch powstańczy ostrzem swoim zwraca się przeciwko Polsce.

Dnia 12 stycznia pierwsze oddziały litewskie stanęły pod miastem i zaczęły je oblegać. Obrona miasta złożona z francuskich żołnierzy i milicji kłajpedzkiej stawiała opór do 15 stycznia. Dnia tego w południe, po zaciętej walce, która trwała do świtu, południowa część miasta została przez Litwinów zdobyta. Rozpoczęły się walki na ulicach miasta. Litwini oblegali francuską prefekturę. Wysoki Komisarz, chcąc uniknąć dalszego rozlewu krwi, wywiesił w końcu białą chorągiew. Zawarto rozejm. Francuzi wycofali się do koszar, Litwini stali się panami placu.

Na miejsce obalonego dyrektorjatu K. O. M. L. ustanowił rząd rewolucyjny z Simonaitisem na czele.

Pod koniec stycznia przyjechała do Kłajpedy międzysojusznicza komisja z p. Clinchant na czele, aby przywrócić ład i porządek w kraju oraz ustanowić na miejsce rewolucyjnego rządu nowy rząd legalny. Zadanie komisji było niełatwe, bo Litwini usadowili się mocno, a komisja nie miała odpowiedniej egzekutywy.

Wytworzyła się sytuacja nad wyraz dziwna: na papierze istniała dalej władza Mocarstw Sprzymierzonych Litwini dowodzili, że ją szanują i nie mają zamiaru jej naruszać, jednak w gruncie rzeczy wcale się z nią nie liczyli, co było dla nich tem łatwiejsze, że posiadali w swem ręku siłę zbrojną, rosnącą z dnia na dzień.

Po z górą trzytygodniowych targach i układach, stanął nareszcie prowizoryczny rząd z p. Gailusem na czele, byłym litewskim charge d'affaires w Rewlu. Intermisja tego nowego rządu napotkała jednak na trudności, ponieważ Litwini uparli się, żądając, żeby dekret nominacyjny podpisała sama tylko Komisja Nadzwyczajna. Komisja zaś, zgodnie z otrzymanemi instrukcjami postawiła za warunek, że dekret promulgacyjny musi podpisać i Wysoki Komisarz, jako najwyższy legalny reprezentant Wielkich Mocarstw i sui generis suweren obszaru kłajpedzkiego. K. O. M. L. i rząd Simonajtisa ulegli w końcu i dekret został podpisany przez Nadzwyczajną Komisję i Wysokiego Komisarza p. Petisne.

Komisja Nadzwyczajna otrzymała za dzieło pacyfikacji podziękowanie Rady Ambasadorów i, uważając że obecność jej w Kłajpedzie jest zbędna, wyjechała w ubiegły poniedziałek na „Caledonie“ do Antwerpji, skąd koleją miała pojechać dalej do Paryża. Tegoż samego dnia opuściło Kłajpedę wojsko francuskie. Wysoki Komisarz ze swemi urzędnikami oraz puł. Trousson.

Po wyjeździe Komisji i Wysokiego Komisarza, Litwini, nie czując już nad sobą żadnej kontroli, zaczęli się rządzić po swojemu. Najwyższą władzę objął dowódca armji ochotniczej, Budrys, który stanął ponad legalnym Rządem Gailusa, ogłaszając w proklamacji, wydanej do ludności, że z chwilą wyjazdu p. Pelisne, przejmuje na siebie funkcje Wysokiego Komisarza.

W kilka godzin po wyjeździe Komisji zjawili się w imieniu p. Budrysa w Delegacji Rządu polskiego dwaj oficerowie litewscy i wezwali dr. Szarotę do natychmiastowego zdjęcia państwowej chorągwi polskiej i emblematów Rzeczypospolitej z balkonu Delegacji i opuszczenia obszaru kłajpedzkiego najpóźniej we wtorek w południe, grożąc użyciem siły w razie niewykonania tego żądania.

WOJSKA LITEWSKIE ZAJĘŁY KŁAJPEDĘ.

Ryga. (Pat.) 23. 2. br. wywieszoną została w Kłajpedzie na ratuszu państwowa flaga litewska. Tegoż dnia wkroczyły do Kłajpedy wojska litewskie.

NOTA DELEGATA POLSKIEGO DO LIGI NARODÓW.

Warszawa. (Pat.) Delegat polski wystosował w sprawie kowieńszczuków notę do Ligi Narodów, w której stwierdza, że rząd kowieński „dopuściwszy się wobec Rady na posiedzeniu publicznem w dniu 3 b. m. bezprzykładnego aktu groźby przeciwstawienia się z bronią w ręku jednomyślnej rezolucji Rady, potwierdził tę groźbę notą swoją z dnia 12 bm., zaś 15 bm. wykonał ją czynnie, podejmując szereg działań występnych mimo grożącej mu za to odpowiedzialności przypomnianej przez prezydenta Rady na wymienionem posiedzeniu. Rząd litewski przypuszcza jednak, że może odpowiedzialności tej uniknąć przez niedający się zakwalifikować podstęp, a mianowicie przez podniesienie przeciwko rządowi polskiemu biernemu wykonawcy powyższej rezolucji oskarżeń świadomie fałszywych i najzupełniejszych wymysłów, wyrażonych we wspomnianym wyżej telegramie. W dalszym ciągu noty delegat polski do Ligi Narodów opisuje znane fakty zbrojnych napaści kowieńszczuków na teren polski, przyznany nam decyzją Rady Ligi Narodów, a w końcowych ustępach zastrzega sobie „pewne prawo zażądania w odpowiednim czasie zastosowania względem państwa litewskiego wszystkich odnośnych sankcji paktu Ligi, łącznie sankcją wykluczenia tego państwa ze składu Ligi Narodów.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH OFICERÓW POLSKICH W KOWNIE.

Warszawa, 24. 2. (Tel. włas.) Dwuch oficerów polskich, towarzyszących generałowi i szefowi misji angielskiej Carton de Viardowi w pasie neutralnym i uwięzionych przez litewskie bandy, obecnie, jak donoszą wypuszczono wskutek starań rządu angielskiego w Kownie na wolność.

Czy zarzucić reformę rolną?

III.

Stanowczo nie! Taki sposób rozmieszczenia włościaństwa, jaki widzimy w niektórych okolicach Małopolski i Królestwa, gdzie cała rodzina głoduje na jednej lub dwóch morgach i mimo to nazywa się rodziną włościańską, jest rzeczą niemożliwą. Pewnie, że z jednej strony stosunki takie są powodem wielkiej ciemnoty wśród włościan, którzy zamiast jednemu synowi oddać całe gospodarstwo, a inne dzieci kształcić na rzemieślników i spłacić, dzielili każde pole swojego gospodarstwa na tyle części, ile było synów.

Nierozsądną rzeczą jest wierzyć, że syn włościanina, może być tylko włościaninem, a niczem więcej. Przeciwnie. Wieś powinna wysyłać swoich ludzi do miasta, do rzemiosła, do kupiectwa a wtedy ocalilyby gospodarstwa większe, na których rodzina cała wyżyć może, a w miastach nie panowaliby, jak to w Małopolsce i Królestwie bywa, wszechwładnie żydzi.

Nie ulega wątpliwości, że tłoczenie się całej rodziny na jednej lub 2 morgach zmusza ich do głodzenia, co prowadzi do lenistwa kłótni domowej i ostatecznie z powodu niedostatecznego odżywania się, do chorób i osłabienia dorastającej młodzieży.

Proces przechodzenia ziemi w ręce włościan, rozumnie gospodarzących, uchyla wszystkie wyżej wymienione niedostatki, wynikające z braku ziemi. Nie ulega wątpliwości też, że rząd i państwo ma prawo i obowiązek popierania tworzenia się silnego i zdrowego stanu włościańskiego, który zawsze był i będzie oparciem dla państwa.

Dlatego wszystkie stronnictwa w Sejmie, nie wyłączając prawicy, oświadczyły, że są za zdrową reformą rolną i ażeby dać dowód swej dobrej woli głosowały wszystkie stronnictwa za ustawą o wykonaniu reformy rolnej, mimo że ta ustawa jest błędną i prowadzi do niedorzeczności. Głosowano za nią jednomyślnie, ażeby pokazać włościaństwu całej Polski, że wszystkie stronnictwa w Polsce przeprowadzenia reformy rolnej szczerze pragną.

Od czasu uchwalenia ustawy o reformie rolnej upłynęło wody wiele. To co wówczas można było przeprowadzić łatwym sposobem, bo nie brakło funduszów w kraju, tego dziś w zubożałej Polsce przeprowadzić się nie zdoła. Że tam cały szereg włościan bogatych nagromadziło sporo miljonów, nie zmienia wcale rzeczy.

Większość włościan małorolnych i drobnych oraz robotnik rolny absolutnie nie są w stanie pomyśleć o tem, ażeby kupić sobie dziś gospodarstwo o dostatecznej wielkości. Przytym oczywiście rząd polski obecnie mniej niż kiedykolwiek jest w stanie pieniężnie poprzeć poszczególnych parcelantów. Sprawa reformy rolnej stoi dziś zatem gorzej jak kiedykolwiek i jest dostępną tylko dla bogatych włościan. A jednakowoż trzeba się do niej zabrać i przeprowadzić ją w zdrowy, rozumny sposób.

Przedewszystkiem wybić sobie trzeba z głowy myśl, ż można tak po socjalistycznemu jednemu ziemię odebrać, a drugiemu dać za darmo, lub półdarmo kosztem dawniejszego właściciela lub państwa polskiego. Konstytucja polska dozwala na wywłaszczenie, ale żąda pełnego odszkodowania wywłaszczonego. Reforma rolna nie może się opierać na mniej lub więcej wyraźnej konfiskacie bez odszkodowania, lecz musi się dokonać w drodze prostego kupna za odszkodowaniem, Wynika stąd, że kolonista, który chce nabyć gospodarstwo musi je także kupić i musi mieć ku temu odpowiedni fundusz, albo go otrzymać skądinąd.

Gdyby Polska znajdowała się w stosunkach uregulowanych, gdyby waluta była ustaloną gdyby zaufanie zagranicy do nas było dostateczne, moglibyśmy bez trudności założyć silny bank włościański, któryby mógł udzielić nowym kolonistom hipotecznego kredytu na dłu-

gi czas, kredytu taniego, spłacalnego po trochu przez długie lata. Dziś o takim banku marzyć nie możem. Gdyby się go utworzyło, papiery, wydawane przez ten bank, straciłyby wkrótce na wartości kursowej, gdyż niktby ich nie brał, nie otrzymując w zamian ani oprocentowania ani kapitału o równej wartości.

Przy obecnej drożyźnie i wysokości odsetek o długoletnim kredycie hipotecznym mowy być nie może, a bez niego niestety kolonizacja się nie uda. I znowu tu widać, że właśnie lewicowe rządy udaremniają włościaństwu przeprowadzenie tych reform, na których włościaństwu przedewszystkiem zależy.

Szalony wprost upadek marki polskiej na który patrzymy od 8 miesięcy, uniemożliwia wszelkie kalkulacje i sprawia, że dziś kupować może tylko ten, co ma dostateczną gotówkę, tj. najbogatszy. Trzeba również podkreślić, że jeśli marka od 8 miesięcy tak ogromnie spada, to znowuż stało się to z pomocą właśnie lewicowych stronnictw włościańskich, „Piastowców“ i „Wyzwolenia“, którzy przecież popierali szkodliwą gospodarczo politykę Piłsudskiego w czerwcu r. ub. i którzy dotąd nie mogą się zdobyć na utworzenie z prawicą większości w sejmie, chociaż przez cztery lata chyba mieli sposobności dość przekonania się, że w sojuszu z lewicą marzenia włościaństwa chyba doznają tylko pogrzebu pierwszej klasy.

Nie ulega wątpliwości że jak w wielu innych sprawach tak i w sprawie uzdrowienia stosunków włościańskich wszystko zależy od tego, czy stronnictwa włościańskie zdobedą się na to, by zerwać z lewicą i pójść z prawicą. Za sojusz z lewicą włościaństwo przecież już dość wielkie zapłaciło koszty. Chadek.

Z za kulis irridenty pruskiej w Polsce.

I.

Od chwili, kiedy Niemcy w potężnym bloku mniejszościowym w zwiększonej wspólnej sile weszli do Sejmu, odkąd chwiejna polityka rządu naszego zmusza rząd ten do wchodzenia z klubami mniejszości, a tem samem i z klubem posłów niemieckich w pertraktacje celem uzyskania przejściowego zawsze poparcia sejmowego — poczuli się oni panami sytuacji i coraz śmielej i bezczelnej podnoszą głowę do góry. Rząd obecny z dziwną i niezrozumiałą słabością toleruje antypaństwowe różne wybryki Niemców, zaś na forum międzynarodowem interesy Niemców w Polsce popierane bywają przez różne międzynarodowe siły, w większej części żydowskie i wrogie naszemu państwu.

I wobec tak podatnych warunków nic więc dziwnego, że propaganda niemiecka w Polsce zastraszające czyni postępy obejmując swą działalnością już nietylko Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk, ale nawet Kongresówkę, Małopolskę i Kresy Wschodnie. Po cichu, ale sprawnie, celowo i ustawicznie rozwijają Niemcy szkodliwą państwu agitację w różnych kierunkach, organizują się w sprawach politycznych, szkolnych, kościelnych i wszelkich innych kładąc cegiełkę po cegiełce pod gmach szeroko w najbliższej przyszłości zorganizowanej irrednty pruskij w Polsce.

Prasa niemiecka podąża godnie za celami tej „lojalnej“ mniejszości niemieckiej a ton jej staje się z każdym dniem bezczelniejszym. Dochodzi już do tego, że prasa niemiecka nie liczy się już z charakterem, ambicją i prawami narodu polskiego, przestała się nawet lękać sądów polskich i prokuratora, — tem więcej, iż nie było ani jednego wypadku należy tego poskromienia bezczelnych pismaków niemieckich — tylko, zionie wprost nienawiścią do Polski, starając się poniżyć i ośmieszyć wszystko co polskie;

W tym zgodnym chórze wściekłości i nienawiści do Polski ze strony całej prasy niemieckiej w Polsce, górują jednak pisma tego rodzaju co „Lodzer Freie Presse“ „Posener Tageblatt“ oraz „Deutsche Rundschau“ i „Deutsche Nachrichten“ w Bydgoszczy, głównej siedzibie wielkiej organizacji niemieckiej „Deutschtumsbund“ rozgałęziającej się na całą prawie Polskę.

Ów „Deutschtumsbund“ jest filarem i duszą całego życia niemieckiego u nas i kierownikiem duchow. wszelkich innych tajnych czy jawnych organizacji niemieckich w Polsce. Z „Deutschtumsbundu“ wychodzą wszelkie rozkazy działania podyktowane naturalnie ręką Berlina i z tej centrali rozchodzą się też główne nici irredenty pruskiej w Polsce.

Że twierdzenia nasze nie są gołosłowne, potwierdza to dotychczasowa działalność głównych kierowników tej niemieckiej organizacji w Polsce, mianowicie „majora“ Gräbe'go z Bydgoszczy i „dr-a“ Behrensa z Łodzi. Przyjrzymy się nieco bliżej tym dwom panom.

„Major“ Gräbe z Bydgoszczy — na co istnieją niezbite dowody — pozostawał w bezpośredniej łączności z rządem pruskim, który nietylko udziela mu wskazówek i informacji, ale nawet zupełnie oficjalnie nagradza go różnemi nominacjami w armji pruskiej. Ostatnio „major“ Gräbe otrzymał nową nominację od rządu pruskiego, prawdopodobnie za to, iż w latach 1919 i 1920 roku w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu uprawiał wraz z towarzyszami akcję, mającą na celu oderwanie ziem zachodnich od państwa polskiego. Ze względu na tak wielkie zasługi „majora“ Gräbe dla niemczyzny i współobywatele jego w Polsce nie pozostali mu dłużni i podczas ostatnich wyborów w listopadzie 1922 roku, wybrali go na posła do Sejmu warszawskiego, co uważać należy za niesłychany policzek wyrządzony narodowi polskiemu ze strony mniejszości niemieckiej. Ostatnia nominacja, jaką rząd niemiecki nadesłał posłowi polskiemu „majorowi“ Gräbe, była nawet niedawno przedmiotem dyskusji w Sejmie i w prezydjum Rady Ministrów i stała się przyczyną wysłania do rządu niemieckiego oficjalnej zupełnie noty. Obecnie — jak się zdaje działalność „majora“ Gräbego w Polsce ma się już ku końcowi. Jak donoszą gazety poznańskie, II Izba karna Sądu okręgowego w Poznaniu postanowiła akta oskarżenia, dotyczące posła Gräbe'go i towarzyszy, zwrócić prokuraturze. Rozchodzi się właśnie o ową działalność irredentystyczną w latach 1919 i 1920. Izba karna przesłała nadto na ręce marszałka Sejmu wniosek o wydanie sądowi posła Gräbego. I strach aż pomyśleć, iż taki człowiek, jeden z głównych przywódców irredentystycznej placówki w Polsce zasiadał dotąd w Sejmie polskim, gdzie omawiane bywają najważniejsze i najżywotniejsze sprawy naszego kraju i narodu.

* * *

A teraz zobaczmy kim jest „dr.“ Behrens?

Że irredenta pruska w Polsce jest faktem, o tem świadczą senzacyjne rewelacje berlińskiej „Rote Fahne“, która pisze, że w tych dniach w ministerjum obrony krajowej odbyło się posiedzenie, w którem wzięli udział: głównodowodzący Reichswehry, gen. Seckt, kanclerz Rzeszy dr. Cuno, minister Gessler i obaj socjaldemokratyczni posłowie Brauns i Severing oraz nadprezydent Prus Wschodnich.

Generał Seckt oświadczył, że ministerjum Reichswehry reorganizuje oddziały orgeszowców, z którymi, jak wiadomo, Reichswehra ma tajemnicze stosunki. Oddziały te będą na nowo uzupełnione i przekształcone na szerszych podstawach. Będą im oddane do dyspozycji składy broni, jak to było w czasie walk na Górnym Śląsku. Tym spoobem osiąga się mobilizację i uzbrojenie sił narodowych. Broni jest pod dostatkiem, aparat strategiczny jest również czynny. Generał Seckt żądał kategorycznie, aby władze cywilne uznały tę mobilizację. Aresztowania oficerów Reichswehry i przywódców faszystowskich muszą ustać.

Jednem słowem Niemcy przeprowadzają tajną mobilizację i są już gotowe do nowej wojny skierowanej przeciwko sąsiadom, lub „puczów“ monarchistycznych na swym terenie, wynikiem których będzie nowa wojna europejska, gdyż, jak wiemy, monarchiści i nacjonaliści nie uznają traktatu wersalskiego.

W dniu 22 bm. rewelacje „Rote Fahne“ znalazły się na posiedzeniu Reichstagu. Komunista Bartz zażądał od rządu w tej sprawie wyjaśnień, na co na ławach prawicy podniósł się piekielny hałas, w którym rzucano okrzyki pod adresem socjalistów i komunistów: „Precz ze zdrajcami! Precz z sali!“

Wśród wrzawy poseł Bartz oświadczył: „Wiem dokładnie, że członkowie poszczególnych organizacji otrzymali wezwanie nakazujace stawienie się pod broń na ściśle określoną godzinę. Wszystko to zastanawiająco pachnie rokiem 1914“.

Na to oświadczenie komunisty Bartza, rząd pruski i rząd Rzeszy zmuszone zostały do wydania swego oświadczenia o treści, która jest tylko wykpieniem się tych rządów ze zbrodniczej, a w najlepszym razie kompromitującej sytuacji. Oświadczenie to brzmi:

„Przed niedawnym czasem i po kilkomiesięcznych rokowaniach udało się osiągnąć porozumienie między rządem pruskim i odnośnemi organami gospodarczemi w sprawie środków oraz sposobów, przy pomocy których osiągnięte będzie polityczne uspokojenie wewnętrzne z powodu istnienia i powstania mimo wszelkich zakazów różnych organizacyj tajnych pod nowemi nazwami. Wspomniane organizacje stawiały sobie za zadanie ochronę i działanie o mniej, lub więcej charakterze politycznym, co wyłącznie należy do obowiązków kraju i państwa. W myśl osiągniętego porozumienia, władze krajowe i państwowe będą postępować nadal w sposób dotychczasowy, a w szczególności dążyć się będzie do uchylenia wszelkich możliwości lub pozoru związku tych organizacji z urządzeniami państwowemi lub krajowemi albo też z urzędnikami.

Stanowisko prasy nacjonalistycznej wobec rewelacji „Rote Fahne“ i oświadczenia komunisty Bartza, było do przewidzenia i jest zupełnie zgodne z wykrętami rządu pruskiego i rządu Rzeszy: „oddawna postanowiono, nietylko nikogo nie mobilizować, ale przeciwnie, istniejące jeszcze (a więc te, które wbrew traktatowi wersalskiemu istniały) organizacji samoobrony i formacje ochotnicze nieodwołalnie rozwiązać do 30 marca br.“

Związek irredenty niemieckiej w Polsce z wyświetloną przez komunistów akcję nacjonalistów niemieckich w Nimczech jest zupełnie jasny.

W obronie prześladowanej prasy polskiej w Niemczech.

„Gazeta Olsztyńska“, jedyny organ polski w Prusach Wschodnich, została zawieszoną.

Z Olsztyna na Warmji, otrzymujemy wiadomość, że prezydent prowincji Prus Wschodnich zawiesił na przeciąg dwóch tygodni „Gazetę Olsztyńską“, jedyny organ ludności polskiej Prus Wschodnich i to za rzekome oszczerstwa i napaści na rząd Rzeszy.

Hakatystycznym władzom pruskim nie wystarczyły widocznie dotychczas stosowane środki gnębienia prasy polskiej. Zamało im było, i w roku 1921 ówczesny redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ p. Ludwik Łydko skazany został za podobne przestępstwa imagnowane tylko w umysłach hakatystów pruskich na 5 miesięcy więzienia, a pół roku później wydalony brutalnie z terytorium Prus Wschodnich, nie wystarczające okazały się widocznie liczne procesy i kary stosowane względem późniejszego redaktora tego pisma p. Kazimierza Jaroszyka, ani też fakt zamknięcia w roku 1921 tygodnika robotniczego w Kwidzynie i wydalenia jego redaktora prof. Dykiera zagranicę, — skoro względem tego jedynego, pozostałego jeszcze w Prusach Wschodnich polskiego organu stosują tak ostre zarządzenie, które mogą mieć jedynie na celu utrącenie zupełne tej placówki polskiej i usunięcie ostatnich śladów polskości z tych terenów.

Ale tu już skończyć się musi cierpliwość rządu i społeczeństwa polskiego. Nie możemy już dłużej patrzeć się spokojnie na to, jak naszym rodakom na Warmji odbiera się jedyną i ostatnią gazetę w ojczystym języku, podczas gdy w Polsce niezliczony szereg gazet niemieckich codziennie pluje ohydną nienawiścią do naszego kraju i narodu, krytykuje bezwstydnie naszą politykę i urządzenia wewnętrzne, usiłuje zohydzić naszą sojuszniczkę — Francję jednem słowem na każdym kroku prasa niemiecka w Polsce występuje antypaństwowo i irredendystycznie.

Wstyd i hańba dla całego narodu, że pozwala on na podobnie zbrodnicze wybryki prasy niemieckiej we własnym karju, skoro w Niemczech za najmniejsze przewinienia prasa polska cierpi najdotkliwsze kary. W obronie zagrożonej „Gazety Olsztyńskiej“ wystąpić powinna cała prasa polska, całe społeczeństwo polskie, a w pierwszej linii rząd polski, który raz nareszcie położyć musi kres zbrodniczym wystąpieniom irredentystycznych „blattów“ niemieckich w Polsce.

W tej myśli żądamy energicznie od rządu naszego, aby natychmiast przystąpił do zawieszenia pism niemieckich w rodzaju: „Lodzer Freie Presse“, Posener Tageblatt“ oraz „Deutsche Rundschau“ i „Deutsche Nachrichten“ w Bydgoszczy.

Cierpliwość nasza już się wyczerpała.

Telegramy.

KOMISARZ PLUCIŃSKI POZOSTAJE NA STANOWISKU.

W a r s z a w a, 24. 2. (Tel. włas.) Wczoraj przyjął p. prezes ministrów nadzwyczanego komisarza rządu polskiego w Gdańsku, p. Plucińskiego, który pozostaj na stanowisku komisarza gdańskiego. P. Pluciński ma ma zamiar zrzec się mandatu do Sejmu warszawskiego.

SPRAWA NASTĘPCY POSŁA MADEYSKIEGO.

W a r s z a w a, 24. 2. (Tel. włas.) Jako kandydatów na miejsce ustępującego posła Madeyskiego w Berlinie, wymieniają pisma lewicowe pana Jodko—Narkiewicza, byłego posła w Rydze i byłego delegata rządu polskiego w Kłajpedzie p. dr. Szarote.

RADA AMBASADORÓW ZAJMIE SIĘ KWESTJĄ GRANIC POLSKICH.

W a r s z a w a, 24. 2. (Tel. włas.) Nadeszła tu wiadomość, jakoby Rada Ambasadorów na swem posiedzeniu w dniu 25 bm. na propozycie francuską miała się zająć bezpośrednio kwestją nieustalonych granic polskich. W zakres tej interwencji wejdą granice polskie z Litwą i sprawa granicy w Małopolsce.

ARESZTOWANIE LITERATA HOŁÓWKE.

W a r s z a w a, 24. 2. (Tel. włas.) We Lwowie aresztowano literata rusińskiego Hołówkę za akcję na rzecz rządu litewskiego. Namawiał on Rusinów w wieku poborowym do ucieczki z Polski do Rosji, celem wstąpienia do band bolszewickich, grasujących na pograniczu polsko-rosyjskim.

ZACHCIANKI NIEMIECKIE.

W a r s z a w a. (Tel. wł.) 24. 2. Na posiedzeniu prezydentów prowincji pruskich w Charlottenburgu stwierdzono, że wobec groźnej sytuacji, wytworzonej przez zbrojenie się Polski (?!) niezbędną jest rzeczą wzmocnienie siły Reichswehry i połączenie tejże z orgieszami.

TAJNY UKŁAD LITEWSKO-ROSYJSKI.

W a r s z a w a, 24. 2. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy, że odbywają się tam rokowania między Cziczerinem i posłem litewskim w sprawie tajnego układu litewsko-rosyjskiego. Układ tajny między Litwą a Rosją należy uważać już za istniejący od dawna. Do ostatecznego podpisania tego nie doszło jedynie ze względów technicznych.

Giełdy.

W a r s z a w a, 24. 22. W a l u t y: Dolar 51 000, marki niemieckie 2.31. A k c j e: Bank Kredytowy w Warszawie 15 000, Rudzki 46 000, Starachowice 43 500, Pocisk 6 200, Żyrardów 1 735 000, Borkowski 6 300, Polbal 3 800, Nobel 18 000, Polska Nafta 7 600.

P o z n a ń, 24. 2. W a l u t y i d e w i z y: Dolary amerykańskie 51 500, marki niemieckie 2.40, obrotów: 36 miljonów niemieckich. A k c j e b a n k o w e: Bank Dyskontowy Bydgoszcz—Gdańsk 600, Kwilecki i Potocki 2 600, Bank Związku Spółek Zarobkowych I—X em. 1 800, Polski Bank Handlowy 2 000, Poznański Bank Ziemski I—IV em. 550. A k c j e p r z e m y s ł o w e: Arkona 2 300, Bydgoska Fabryka Mydeł 730, Barcikowski 1 300, Cegielski I—VIII em. 11 000, Centrala Skór 2 350, Herzfeld Viktorius 3 900, Hurtownia Spółek Spożywczych I—II em. 1 300, Papiernia Bydgoszcz ex. kup. 2 000, Patria I—VI em. 1 350, Sarmatia I—II em. 2 650, Starogardzka Fabryka Mebli I em. 1 850, Wagon-Ostrów 2 100.

P o z n a ń s k i t a r g n a b y d ł o z 23 lutego. Dnia 23 lutego spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej 16 wołów, 38 buhaji, 79 jałówek i i krów, 116 cieląt, 144 owiec, 219 świń, 203 prosiąt. Płacono za 100 klg. żywej wagi: Za bydło rogate I klasy 410 000—430 000 marek, za bydło rogate II klasy 370 000—390 000 marek, za bydło rogate [illegible] klasy 300 000 marek. Za cielęta I klasy 440 000—460 000 marek, za cielęta II klasy 400 000 marek. Za owce I klasy 440 000—460 000 marek, za owce II klasy 380 000—400 000 marek. Za świnie I klasy 900 000—920 000 marek za świnie II klasy 850 000—870 000 marek za świnie [illegible] klasy 780 000—890 000, Targ spokojny.

G i e ł d a z b o ż o w a w P o z n a n i u. Notowania oficjalne z dnia 23 lutego 1923 roku. Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego. Żyto 118 000—124 000, pszenica 165 000—185 000, jęczmień browarowy 90 000—95 000, owies 95 000—100 000, mąka żytnia 102 000—112 000, mąka pszenna 270 000—290 000, ospa żytnia 64 000, ospa pszenna 64 000, groch polny 85 000—90 000, groch jadalny 120 000—140 000, Seradela 180 000—220 000, tatarka 75 000—85 000, łubin niebieski 60 000—90 000, łubin żółty 60 000—90 000 marek. Szczupłe dowozy, popyt ożywiony. Usposobienie mocne.

W WARSZAWIE	W GDAŃSKU
Mrk. (niem.) 2.20	(pol.) 45—46
Dolar —51 000.	Dolar 22—23000

Listy z Paryża.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego.“)

Paryż, 14 lutego.

DLACZEGO W POLSCE TRWA INFLACJA.

Odczyt p. Bouniols. — Stan finansów Francji. — Stare prawdy. — Kryterjum objektywnego sądu cudzoziemców. — Potrzeba zwartej i rozumnej opinji finansowej w Polsce.

Odczyt p. Gastona Bouniolsa, wysokiego urzędnika francuskiego, wygłoszony przed śmietanką kół finansowych i przemysłowych Paryża w dn. 12 bm. w sali Szkoły Nauk Politycznych zrodził potrzebę napisania tej korespondencji.

P. Bouniols powrócił świeżo z objazdu państw cesyjnych i sukcesyjnych po Starej Austrji. Badał tam, z ramienia rządu francuskiego sytuację ekonomiczną, a w szczególności finansową młodych państw powstałych na gmachu monarchji Habsburgów. Był oczywiście i w Polsce. Przedwczoraj zdawał niejako sprawozdanie z tego, co widział, a odczyt jego nosił tytuł: „Zagadnienia ekonomiczne i finansowe Centralnej Europy.

Interesuje nas oczywiście to, co p. Bouniols mówił o Polsce. Mówił, jak zwykle w takich razach przyjaźni nam Francuzi, z pewnem zakłopotaniem. Bo jak też scharakteryzować stan finansowy Polski? Czechosłowacja ma sytuację walutową doskonałą. Stan inflacji należy tam do przeszłości. Korona czeska od dawna jest stabilizowaną. Zresztą nie mogło być inaczej, ponieważ polityką finansową rządzi la od początku zasada: mniej wydawaj, a więcej zarabiaj!

Ale Czechy nie były zniszczone! Zato zniszczoną była Serbja i Rumunja, fatalnie zniszczone przez bolszewizm Węgry. Tymczasem wszędzie w tych państwach, pomimo braku wagonów, lokomotyw, surowców itd. stan finansowy stale się polepsza i widoki są nagół dobre. Austrja natomiast, jak się wyraził prelegent „conduite aux abimes de la facon que l' on sait“ (kierowana do przepaści w wiadomy sposób) w chwili obecnej usiluje nawrócić z drogi, na której ja wepchnęła polityka wybujałego etatyzmu. Niestety, dziś już ten powrót nie tylko zależy od „energji ludności całej i powagi rządu“, ale i od pomocy wielkich mocarstw“.

Budżet Austrji na rok 1923 został ustalony w sumie około 3.000 miljardów. Jest to dowód dla prelegenta wystarczający, staczania się Austrji do przepaści. Budżet polski, a raczej prowizorjum budżetowe wyniosło na pierwszy kwartał 1.1000 miljardów, a p. G. Bouniols z zażenowaniem przyznaje, że Polska nie potrafiła dotychczas wybrnąć ze swoich kłopotów inflacyjnych i deficytowych. Wyraził to w następującem zdaniu, pełnem kurtuazji: „Okoliczności polityczne nie pozwoliły Polsce opanować inflację kredytu i deficyt budżetowy.“

Okoliczności polityczne! Słowo to, użyte w tym wypadku, dla wykształconego Francuza oznacza: Konieczności wojenne — w okresie wojny i syrenie podszepty — w okresie pokoju. Francja miała też swoich etatystów i inflacionistów. Od chwili zawieszenia broni, a bodaj że i do dziś nie ustawano w doradzaniu rządowi francuskiemu mniej lub więcej świadomie inflacyjnej polityki skarbowej. Przekonywano, że świat przyzwyczaił się do papierowej monety, że siła rzeczy powstała moneta abstrakcyjna, że nie ma po co powracać do dawnego parytetu, że stare prawdy niepowrotnie zbankrutowały.

Ale Francja za przykładem Anglji oparła się tym zwodniczym podszeptom. Funt szterlingów angielskich dochodzi już do swojej wartości legalnej z różnicą ostatnio 4 procent. Frank francuski trzyma się jeszcze w swej stabilizowanej wartości 0,32 franka złotego, ale wszystko się składa na stopniową deflację franka. Oto bowiem awansy Banku Francuskiego skarbowi państwa zmniejszyły się za rok 1922 o miljard franków, ogólna zaś suma długu skarbu wobec banku emisyjnego wynosi 23 miljardy fr., podczas gdy r. 1920 wynosiła jeszcze 26 i pół miljardów. Stare prawdy monetarne — merkantylistów i fizjokratów — o pieniądzu-towarze i o kredycie, opartym na zaufaniu całkowitem, zostały ponownie w prawach przywrócone, a Francja chyba na tem źle nie wyszła. Jeżeli dziś — po Ruhrze — niepodobna spekulować dłużej na zniżce franka, należy to przypisać polityce deflacyjnej rządu Poincarego.

Inflacja i deficyt, deficyt i inflacja — oto są dwa magiczne słowa, po których przeciętny cudzoziemiec urabia sobie opinję o jakimś kraju. Nie sztuka i literatura, nie wynalazki nawet nie rozwój tej czy innej gałęzi przemysłu imponują przeciętnemu cudzoziemcowi w czasach dzisiejszych. Imponuje deflacja i budżet czynny. Polska jest też sądzoną według tych kryterjów, a rezultat tych sądów jest gorszy, niż to nam się zdaje.

O tem się u nas nie myśli, ale bo też dyskusja w sprawach finansowych nie jest dziś jeszcze w Polsce poważnie przeprowadzoną. Dotychczas mamy opinję publiczną wyłącznie stronnictw politycznych. Nasze pisma są najczęściej partyjnemi. W tych warunkach trudno, ażeby się rozwijały dyskusje zasadnicze. Opinji dominują wciąż kwestję aktualne, a związek tych kwestyi z wielkimi zasadniczymi problematami naszego życia państwowego coraz bardziej zatraca.

Reformę finansów musimy więc zacząć od reformy tego, co urabia naszą opinją. Niech wreszcie zabiorą głos uniwersytety, niech przemówią przedstawiciele nauki, przemysłu, handlu, banków, instytucji gospodarczych, kooperatyw.

Prezydent Wojciechowski zapoczątkował tę dyskusję, niech za jego przykładem pójdą wszystkie stronnictwa polityczne, pragnące dobra Polski, i zarządzą ankiety, dyskusję na łamach pism, w aulach uniwersytetów, w salach publicznych.

Pierwszym nakazem Mickiewiczowskiej zasady: „polepszenie serc“ jest pogłębienie intelektu.

Stefan Włoszczewski.

KSIĘDZU BISKUPOWI ŁUKOMSKIEMU W HOŁDZIE

głębokim ślemy na dzień uroczystej i radosnej rocznicy 25-lecia kapłaństwa z nad brzgów pomorskich Wisły z z głębi serca płynące życzenia na dalsze lata błogosławionej i owocnej pracy.

Ks. biskup Stanisław Łukomski, sufragan poznański, nie obcy społeczeństwu, między innemi i pomorskiemu. Przecież około niego położył niemniejsze zasługi przez działalność swą na polu oświatowym, a szczególnie szkolnictwa.

Był on jednym z pionierów, jednym z najpoważniejszych twórców szkolnictwa polskiego w chwili, gdy poczęła świtać Jutrzenka Swoboda, i gdy nadeszła chwila wyzwolin Pomorza i Wielkopolski.

Jako szef departamentu oświatowego Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej położył ks. biskup Łukomski — wówczas jeszcze kanonik kapituły poznańskiej — niespożyte zasługi, nakreślając plan nietylko szkolnictwa samego, ale i metody celowej pracy w szkole i przez szkołę celem wyplenienia niemieckiego ducha. Tu na Pomorzu według jego światłych wskazówek pracowała ofiarnie dawniejsza komisja szkolna z p. prof. Łęgowskim.

To też Dostojny Jubilat tę część pracy Swego życia najbardziej umiłował i ukochał, wlał w nią całą Swą duszę, ciesząc się zbożnemi jej owocami.

Społeczeństwo umiało ocenić te prace, odpłacając za nią sercem pełnem wdzięczności. I możemy z całym spokojem powiedzieć, że ks. biskup Łukomski należy nietylko do czołowych przedstawicieli naszej dzielnicy, ale i do najbardziej czczonych i umiłowanych.

Oczywiście pracy na polu oświatowym i kulturalnym towarzyszy wytężona praca duszpasterska i kościelna. Przecież wyszedł z tej najlepszej szkoły pracy, mądrości i cierpień jaka była za czasów śp. Arcybiskupa Stablewskiego na stanowisku kapelana tego polskiego męczennika narodowego w infule.

Dziś w pełni sił i życia będąc doradcą kardynała Dalbora oddaje się z niemniejszym zapałem i energią sprawom kościelnym i narodowym. Głos jego ważki brzmi jako mądre napomnienie zachęty, ale i rozwagi.

I przed tym to Dostojnikiem Kościoła i narodu społeczeństwo całe, a szczególnie wielkopolskie, z głęboką czcią i wdzięcznością chyli czoła, serdeczne ad multos felicesque annos (na dalsze długie i błogosławione lata).

Nowości wydawnicze.

— **WSZECHPOLSKI PRZEGLĄD KUPIECKI“** nr 4 z dnia 25 lutego br. zawiera: Stosunek władz do kupiectwa. — Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka w sprawie zmiany obowiązującej ustawy o lichwie wojennej. — Z działalności Centrali. — M. P. Tydzień gospodarczo-polityczny. — Ełk. Na marginesie ustaw podatkowych. Ustawy i rozporządzenia prawne. — Z życia Towarzystw. — Wiadomości gospodarcze. — Nowe czasopisma. — Tow. Akc. „Reklama Polska“. — Giełda. Adres Redakcji i administracji: Grudziądz, Wybickiego nr. 31.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela. Wiktora. Wschód słońca 7.0 zachód 5.28 Wschód księżyca 11.34 zachód 2.27.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę dnia 24 lutego wieczorem o godzinie 8-mej „Urwis“, komedja w 3 aktach, Katerwy, zniżki ważne.

W niedzielę, dnia 25 lutego wieczorem o godzinie 8 „Królowa Przedmieścia“, sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach, Krumłowskiego.

W poniedziałek, dnia 26 lutego z powodu próby generalnej do „Czartowskiej ławy“, przedstawienia nie będzie.

We wtorek, dnia 27 lutego wieczorem o godzinie 8 po raz pierwszy „Czartowska Ława“, sztuka ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, Galasiewicza.

—** **TEATR MIEJSKI W GRUDZIĄDZU.** Dzisiaj w sobotę wesoły i pogodny „Urwis“, Katerwy z p. Kostecką w roli tytułowej. Komedja ta cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem dzięki znakomitej grze artystów z pp. Hartmannową, Czekallówną, Lenkiem, Zbierzyńskim i Cichockim. Przedstawienie to odbędzie się po cenach zniżkowych. W niedzielę wieczorem o godzinie 8-mej „Królowa Przedmieścia“, ludowa sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach. W sztuce tej występuje cały zespół artystyczny z p. Palczewską na czele. Przy pulpicie kapelmistrz p. Dawidowicz. W poniedziałek z powodu przygotowania do generalnej próby „Czartowska Ława“ przedstawienia nie będzie. We wtorek wystawia dyrekcja jeden z najpotężniejszych dramatów muzycznych p. t. Czartowska Ława“, Galasiewicza. W sztuce tej charakteryzuje autor życie wieśniaków i wieśniaczek z gwarą krakowską. Znany kompozytor polski śp. Wroński napisał do sztuki tej przecudną muzykę, opartą na motywach swojskich. Przepiękne stroje wieśniaczek, oraz nowe tło dekoracyjne rokują sztuce tej długotrwałe powodzenie. W głównych rolach wystąpią pp.: Hartmannowa, Palczewska, Tokarska, Kostecka, Drozdowska, Czekallówna, Lenk, Andrzejewski, Cichocki, Gorzkowski, Zbierzyński, Zbyszkowski, Łoziński i inni. Tańce układu p. Cichockiego. Dyrygować będzie p. Dawidowicz. Reżyseruje p. dyr. Lange.

—** **ŚWIATOWEJ SŁAWY TENOR ANTONI KOHMANN** artysta opery w Frankfurcie nad Menem, rozpoczął już tournee artystyczne w Polsce, budząc we wszystkich miastach ogólny zachwyt. Prasa zagraniczna przez usta fachowych recenzentów stawia A. Kohmanna na pierwszem miejscu pośród współczesnych śpiewaków estradowych. Kohmann odtworzy najcudniejsze arje operowe, zakończy zaś program wspaniałą „Pieśnią konkursową“ z „Meistersinger“, Wagnera. Koncert Kohmanna, zorganizowany nakładem olbrzymich kosztów, odbędzie się w naszem mieście dnia 2 marca tj. w piątek w sali Teatru Miejskiego. Ze względu na zainteresowanie, jakie obudził koncert Kohmanna, wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety jest wskazane. Bilety są wcześniej do nabycia w składzie p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia.

—** **NA AKADEMJĘ KOPERNIKOWSKĄ,** która miała miejsce wczorajszego wieczoru w Teatrze Miejskim, przybyła garstka obywateli miasta Grudziądza, która wypełniła zaledwie piątą część widowni. A szkoda, gdyż program, jaki przygotowano, nadzwyczaj poważny i urozmaicony, wypadł ku ogólnemu zadowoleniu.

Akademję rozpoczęła orkiestra 64 p. p. pod batutą p. por. Dawidowicza, odegrawszy polonez Ogińskiego i „Ducha Wojewody“, Grossmanna z wielkim aplauzem publiczności. Po produkcjach orkiestry 64 p. p. — artysta dramatyczny naszego teatru p. Gorzkowski oddeklamował z należytem zrozumieniem „Hymn na cześć Kopernika“, L. Ogińskiego, poczem nastąpiły śpiewy chóru męskiego seminarjum nauczycielskiego. Jak wielkie było powodzenie tego popisu świadczy fakt, że publiczność nie dała zejść ze sceny p. prof. Tomaszewskiemu, dyrygentowi chóru, żądając burzą oklasków licznych naddatków. Obecni na Akademji znawcy śpiewu chóralnego, wyrażali wielkie uznanie dla pracy prof. p. Tomaszewskiego, kwalifikując jego chór, jako bezsprzecznie najlepszy chór męski w Grudziądzu.

Z bliska i z daleka.

„Kraina Pragnienia“.

„Kraina Pragnienia“ nazwał Saharę pisarz francuski Fromentin, gdy w r. 1582 stanął w El Kantara — ostatnim wówczas punkcie, dokąd sięgało w Algierze panowanie Francji — i spojrzał na ciągnące się przed nim morze bezkłosne i bezwodne, na którego piaszczystej powierzchni wydmy tworzyły fale, gdy poznał ten świat, którego jedynemi elementami są piasek, żółty lotny piasek i żar palący słońca.

Któż wtedy mógł przewidzieć, że w siedmdziesiąt lat później panowanie francuskie sięgać będzie aż po daleki Niger? Że po tem morzu piasku, poprzez te bezwodne i bezludne przestrzenie, gdzie dotąd, jedynie przystosowany do nich przez naturę wielbłąd, mógł służyć jako środek lokomocji, kursować będą pojazdy, poruszane motorem i że kusić się będą ludzie o przebycie tego oceanu piasku drogę dostępną dotąd jedynie ptakom, przez powietrzny bezmiar?

To też świat cały zainteresował się rezultatem wyprawy, którą zorganizowała firma konstrukcji automobili Citroën, a której celem było przebycie Sahary samochodem.

Ekspedycja, na której czele stało dwóch śmiałych i doświadczonych podróżników, Audoin-Dubreuil i Haardt, wyruszyła 18 grudnia r. z. z Tonggourt u południowego krańcu Algieru i stanęła 7 stycznia br. w Tombuktu na pograniczu Sahary i Sudanu.

Przebyli więc oni Saharę w jej największej szerokości i zrobili mniejwięcej 3 170 kilometrów drogi. Przebyli ją szczęśliwie i stosunkowo, jak na dane warunki, w bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu ledwo dwudziestu dni. Mogłoby się to zdawać wspaniałym rekordem turystycznym i niczem więcej, temu, kto niema pojęcia o niebezpieczeństwach i trudnościach, jakie podróż przez Saharę za sobą pociąga.

Podróżnik Kamil Vallaux, doskonały znawca Sahary daje w artykule w „Echo de Paris“ zajmującą fotografię największej pustyni świata.

Sahara u wybrzeży swych wydaje się jednostajnem morzem piasku, równiną lekko pofalowaną wydmami. Tak jednak nie jest. Sahara ma także przestrzenie pokryte szutrem i kamieniami i te są jeszcze straszniejsze do przebycia niż piaski pustynne. Przestrzenie piaszczyste mają na ogół żyły podziemne wody, miejscami oazy przy źródłach i wegetacje, zaś t. zw. Regi, kamieniste obszary Sahary nie mają ich zupełnie. Są to więc przestrzenie, gdzie nic nie żyje ani rośnie. Takim jest obszar Tauez rouft, gdzie najmniejsze pobłądzenie i zejście z traktu karawanowego grozi zagładą podróżnikowi.

Sahara ma też skaliste płaskowyża, wyrastające z piaszczystego lub kamienistego podnóża. W szczelinach tych skał, czasem zachowuje się nieco wody — o ile się zdarzy, że deszcz, rzadki ewenement na Saharze, spadnie. Wreszcie w centralnej Saharze wznoszą się góry, poszarpane i dzikie i to gniazda lub pasma górskie wcale pokaźne, jak n. p. góry Hoggar, Tibesti i Aïr, których szczyty dosięgają 2500 i 3000 m wysokości. Góry te noszą wyraźne ślady wulkanicznego pochodzenia.

Przyczyną pustynności tych olbrzymich obszarów nie jest brak wody w głębokości podziemnych, lecz

Środkową część programu Akademji wypełniła prelekcja prof. p. Babskiego, który w półgodzinnem przemówieniu dał treściwy obraz życia i twórczości Mikołaja Kopernika. Po prelekcji nastąpiła 10 minutowa przerwa.

W drugiej części programu poza popisami chóru męskiego seminarjum nauczycielskiego, które jak za pierwszym występem, nadzwyczaj zainteresowały publiczność, (oraz przez orkiestrę 64 p. p. z werwą odegraną uwerturą opery Moniuszki „Hrabina", — wystąpił cały zespół artystów Teatru Miejskiego z chóralną deklamacją „Słonecznej kantaty", Deotymy. Każda deklamacja chóralna jest nadzwyczaj trudną, szczególnie deklamacja zespołu mieszanego, to też i dziwić się nie należy, — jeśli się weźmie jeszcze pod uwagę fakt, że artyści dla prób mieli zaledwie dwa dni czasu, — że deklamacja ta nie wypadła tak, jakby pragnęli przedewszystkiem sami artyści. Nie trzeba zapominać i o tem, że deklamacja chóralna niemal zawsze nie udaje się nawet na scenach stołecznych.

Całość Akademji dała wrażenie powagi, z którą zestroił się również nastrój panujący wśród publiczności. Nie możemy pominąć milczeniem zasługi, jaką oddał art. dram. Szymański przez wymalowanie portretu M. Kopernika, który w barwnem oświetleniu znajdował się na scenie przez cały czas trwania Akademji.

Jak się dowiadujemy nadzwyczaj szczupły dochód, jak uzyskano z tej Akademji, dzięki poparciu Magistratu i Komisji Teatralnej które zwolniły Akademję od wszelkich opłat, oddając salę teatralną zupełnie bezinteresownie, dzięki bezinteresownym występom wszystkich biorących udział w programie Akademji, — przeznaczony jest w połowie na zasilenie funduszu Biblijoteki T. C. L. i Teatru Miejskiego.

—** DZIECI POLSKIE Z CZYTY W WEJHEROWIE. Z transportu dzieci przybyłych w dniu 16 bm. z Czyty (daleki wschód), pociągiem J. U. R-a (o czem obszernie pisaliśmy), wysłano 21 bm. 99-ro dzieci do Wejherowa na wypoczynek.

Sprawy kościelne.

—** PIELGRZYMKA DO GROBU ŚW. WOJCIECHA. W niedzielę dnia 22 kwietnia wyrusza z Poznania pod protektoratem J. E. Ks. Kardynała Dalbora pielgrzymka do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Pielgrzymka po odbytem nabożeństwie przy grobie św. Wojciecha zwiedzi następnie kościoły i pamiątki historyczne Gniezna.

Z Poznania pielgrzymka wyruszy rannym pociągiem do Gniezna zabierając wszystkich poznańskich uczestników. Pielgrzymi z innych stron (np. Grudziądza) winni w rannych godzinach przybyć już do Gniezna, aby tam połączyć się z pielgrzymką. Bliższych szczegółów udziela piśmiennie z ramienia Komitetu Pielgrzym. Kat. Tow. Rob. Polskich w Poznaniu p. Walenty Szubert Poznań ul. Piaskowa Nr. 8.

Podziekowania.

—** NA KUCHNIĘ LUDOWĄ złożyli: pp. Strzyżewicz beczkę kapusty i centnar makaronu, Meyer mistrz bednarski Małe Tarpno wanieneczkę i wiadro. Ofiarodawcom składa podziękowanie Kuchnia Ludowa.

—** NA KUCHNIĘ LUDOWĄ złożyły Pomorskie Zakłady Ceramiczne hojną ofiarę w wysokości jednego miljona marek. Oprócz tego ofiarowali pp. Nowakowski i Andrzejewski po 1 beczce śledzi a p. Rozanowski 300 000 marek. Za tak hojne dary składa Kuchnia Ludowa najserdeczniejsze podziękowanie.

—** PODZIĘKOWANIE. P. K. Korwin-Piotrowska złożyła na nasze ręce 125 000 marek zebrane w dniu jej imienin przez uczniów szkoły im. Jachowicza, a oddane do rozporządzenia zamiast upominku na cele Tow. Czerw. Krzyża. Hojnej ofiarodawczyni stokrotne „Bóg zapłać".

Maria Żyborska — Jadwiga Sipajłowa.

—** NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W TARPNIE złożyli łaskawie w dalszym ciągu pp. Bronikowski 1 miljon marek, dyr. Ostrowski 150 000 marek, Polley 100 000 marek, N. N. 100 000 marek, Dyrekcja i urzędnicy P. K. K. P. 69 000 marek, Neumann 50 000 marek, Listewnik 10 000 marek, Kociubowie 10 000 marek, Wojciechowska 10 000 marek, nadesłali też ofiary na ten cel XX. proboszczowie: Mańkowski-Radzyn 10 tysięcy marek, Czaplewski-Byszewo 50 000 marek, Borowski-Piece 15 000 marek, Chmielecki-Lidzbark 2 000 marek, Doering-Kokoszkowy 3 000 marek, Sentkowski-Bobrowo 5 000 marek, Kamiński-Szczuka 5 000 marek, Stefański-Jastarnia 1 600 marek Kitzemann-Leśno 2 000 marek, Baniecki-Chełmża 10 tysięcy marek, Wronczycki-Lembork 1 000 marek, Paczek-Grudziądz 10 000 marek, Schulz-Lignowy 2 000 marek, Drapiewski-Nowacerkiew 20 000 marek, Fittkau-Puck 10 000 marek, Błędzki-Paczewo 19 000 marek, Nowak-Skarlin 3 000 marek, Repiński-Polskie Łąki 5 000 marek, Reich-Żarnowiec 3 000 marek, Jeliński-Lniano 5 000 marek, Roehle-Łużno 1 000 marek, Ledochowski-Kiełpiny 5 000 marek Przybyszewski-Wielowicz 3 000 marek, Kurowski-Wielkie Radowiska 5 000 marek, Czaplewski-Swornegacie 1 000 marek, Felski-Szynwałd 5 000 marek, Mańkowski-Szynych 3 000 marek, Kowalski-Kazanice 5 000 marek, Bączkowski-Tczew 5 000 marek, Sychowski-Boleszyn 6 000 marek, dr. Krefft-Zblewo 10 000 marek, Fisch- marek, Zieliński-Lniano 5 000 marek, Roehle-Łużno 1 000 marek. Zaś na sierocińce złożył p. Kaz. Balcerowicz 200 000 marek. Wszystkim ofiarodawcom z całego serca składam „Bóg zapłać", prosząc o dalsze ofiary wszystkich, którzy zrozumienie mają dla potrzeby nowego kościoła w naszej parafji.

ks. Dembek.

Ruch towarzystw.

—(rf) ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH urządza we wtorek, dnia 27-go bm. o godzinie 7 i pół wieczorem na sali Hotelu Warszawskiego wielkie zebranie agitacyjne, na które zaprasza się wszystkich członków i gości. Wszyscy dotąd nie zorganizowani pracowniey biurowi, bankowcy, urzędnicy prywatni i handlowcy niech zrozumieją nareszcie sprawę, by na wtorkowe zebranie jak najliczniej się stawić. Omawiane będą li tylko sprawy zawodowe. Szczegóły patrz w ogłoszeniach.

Zarząd.

Reklama.

— LUCREZIA BORGIA. Od wtorku 27 bm. począwszy wyświetla Kino „Apollo" przy Groblowej ulicy największy film produkcji wszechświatowej „Lucrezia Borgia", potężny dramat z epoki odrodzenia w 2 serjach (12 aktach).

— KORSO-KINO. Tylko do wtorku piąta i ostatnia serja „Tajemnice Dżungli" p. t. „W utraconym kraju" w 7 wspaniałych aktach. W sobotę o godzinie 4-tej przedstawienie dla dzieci.

Z Pomorza.

—** GNIEW. (Ze stosunków kolonizacyjnych). Od jednego z obywateli gniewskich otrzymujemy następującą korespondencję: „Przed niejakim czasem została przyznana dr. Ludwikowi Podkomorskiemu z Pelplina resztówka w Opaleniu pow. Gniew, pozostałość po dawniejszym Urzędzie Osadniczym. Wydział Powiatowy w Gniewie starał się także o tę resztówkę celem założenia tam szkoły rolniczej, na co się majątek ten nadzwyczaj nadawał. Pomimo to, została owa resztówka przyznana nie rolnikowi, lekarzowi, który w dalszym ciągu praktykę lekarską w okolicy Pelplina uprawia. Oburzenie wszystkich, tak małorolnych jak i większych obywateli tutejszych powiatu jest ogromne. A teraz drugi fakt:

Mniejwięcej w sierpniu ubiegłego roku nabył Niemiec Jahnke, kupiec z Gniewu 40-morgowe podmiejskie gospodarstwo rolne od Polaka. Pomimo, iż o gospodarstwie rolnem najmniejsz. pojęcia nie ma i na kupiectwie dorobił się wprost miljardowej fortuny, ma najlepsze widoki otrzymania pozwolenstwa na przewłaszczenie od Urzędu Ziemskiego. Jak sam twierdzi, iż gdy tylko zechce, wszystko może w Polsce osiągnąć. Że sprawa jego jest na najlepszej drodze wynika z tego, iż sąd zawezwał rolników celem zaopinjowania jak p. Jahnke na tej ziemi gospodaruje. Oczywiście nietrudno miljarderowi gospodarować na 40-tu morgach. Lecz gdzie nabyć będą mogli gospodarze-Polacy warsztat pracy, jeżeli nierolnicy, kupcy miljarderzy ziemię polską wykupią? „W Niemczech napewno nie, chyba w Kamerunie".

Z całej Polski.

—** POZNAŃ. (Obława na waluciarzy). Przed kilku dniami policja urządziła obławę na waluciarzy i otoczyła cukiernię żydowską przy ul. Pocztowej i cukiernię „Polonja". Po przeprowadzonej rewizji przyłapano kilku osobników z większą ilością dolarów i marek niemieckich, a jednemu żydowi z Sosnowca odebrano przeszło 5 miljonów marek niemieckich.

(Nieszczęśliwy wypadek). Przy placu Wolności schwycił tramwaj elektryczny pewnego przechodnia, mężczyznę w starszym wieku. Nieszczęśliwego wlókł wóz spory kawał drogi, aż w końcu dostał się zupełnie pod koła. Z ciężkiemi obrażeniami ciała odwieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala miejskiego.

—** WARSZAWA. (Z przygotowań do uroczystości rokitniańskich w Krakowie). Na uroczystość pogrzebu bohaterów z pod Rokitna, w imieniu rządu wyjechał z Warszawy do Krakowa min. spraw wojskowych p. generał Sosnkowski.

—** KIELCE. (Odkrycie nieznanych minerałów). W znanej kopalni miedzi w pobliżu Kielc, dzięki ostatnim poszukiwaniom odkryto ciała kruszcowe, dotychczas w mineralogji nieznane. Jedno z nich, t. zw. miedzianka zawiera dużo miedzi, arsenu i siarki oraz drobne ilości srebra, kobaltu i bizmutu.

Nowoodkryty staszycyt obfituje w arsen, którego zawiera 30 proc., lubeckit zaś jest rudą mającą dużo koblatu, manganu i miedzi. Dwa ostatnie te ciała nazwane są na cześć niezapomnianego Staszyca i głośnego ministra skarbu Lubeckiego, którzy przed 100 laty utworzyli polski przemysł górniczy, zwłaszcza kopalnictwo żelazne i cynkowe.

—** LWÓW. (Ofiarność profesorów i obywatelstwa na cele oświatowe). Wskutek odezwy rektora politechniki, grono profesorów tej szkoły opodatkowało się na rok 1923 na cel niesienia pomocy biednej młodzieży studjującej. Akcja ta wydała 2 miljony marek, do którego to funduszu ziemianin Groholski dołożył 1 miljon marek. Odezwa rektora zwraca się także do społeczeństwa z prośbą o poparcie budowy drugiego domu techników, który młodzież po większej części buduje własnemi rękami. Budynek doprowadzony jest już do pierwszego piętra. Budowa może utknąć, jeżeli społeczeństwo nie pośpieszy z pomocą.

(Senzacyjny proces). We Lwowie rozpoczął się w tych dniach proces przeciw pannie Diettner, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Austrji. Przestępczyni m. i. bezpodstawnie denuncjowała przed władzami austrackiemi po inwazji rosyjskiej szereg wybitnych osobistości Lwowa, zarzucając im zdradę główną, szpiegostwo, moskalofilstwo itd. Proces potrwa kilka dni. Po ukończeniu procesu podamy jego wyniki.

Z całego świata.

—** BERLIN. (Krwawa bójka na wiecu politycznym). W Berlinie odbył się wiec publiczny Deutsche Voelkische Partei, na którem zjawili się socjaliści i komuniści. W odpowiedzi na przemówienia posła Greffe zaśpiewano międzynarodówkę skutkiem czego wynikła bójka, co zmusiło policję do interwencji. Kilka osób jest poranionych.

—** BUDAPESZT. (Zamach dynamitowy na posła). W tych dniach usiłowano dokonać zamachu dynamitowego na posła Rassaya i naczelnego redaktora dziennika „Az Est", Andora Miklasa. Wieczorem przynieśli im posłańcy jakieś paczki. Obaj jednak spostrzegli w tem coś podejrzanego i odesłali je na policję, gdzie znaleziono w nich bomby ekrazytowe o znacznej sile wybuchowej. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło nagrodę 100.000 koron za wykrycie sprawców. Wypadek cały zaś będzie również przedmiotem obrad parlamentu.

—** WIEDEŃ. (Zaburzenia monarchistyczne). Walki monarchistów z socjalistami przybierają tu coraz szersze rozmiary. W sobotę wieczorem w dzielnicy 13 przyszło do krwawych zajść ulicznych, w których brało udział wiele osób.

Z TYROLU. (Orzeł schwytany ręką). W dolinie Klostertal, ciągnącej się z Bludenau w kierunku Arlberga, w Tyrolu spostrzegł w tych dniach — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — 71-letni włościanin wielkiego orła, raczącego się na skraju lasu świeżo zabitą sarenką.

Gdy włościanin zbliżył się do lasu, orzeł chciał zerwać się do lotu, objedzony jednak nie mógł tego uczynić, zapadając w miękkim śniegu. Wówczas włościanin ujął go rękoma i choć silny ptak bronił się gwałtownie dziobem i szponami, włościanin nie puścił go, dzięki grubym skórzanym rękawicom przyniósł zdobycz do chaty.

Schwytany w tak niezwykły sposób ptak, jest t. zw. orłem skalnym (Steinadler), gnieżdżącym się w okolicach Arlberga.

Śp. Eligjusz Niewiadomski przed śmiercią

Ks. Leopold Pietrzyk, misjonarz który udzielił Sakramentów świętych śp. Eligjuszowi Niewiadomskiemu w przeddzień stracenia, opisuje swe widzenie się z nim w następujący sposób.

„We wtorek, dnia 30 stycznia późnym wieczorem polecono mi udać się natychmiast do Cytadeli, by śp. Eligjuszowi Niewiadomskiemu udzielić Sakramentów świętych na jego własne życzenie. Jechałem przejęty do głębi misją, jaką mi zlecono. Słyszałem bowiem, że dotąd stale odmawiał przyjęcia Sakramentu Pokuty.

Kiedym wszedł do celi więziennej przystąpił do mnie śp. Eligjusz i zażądał przed spowiedzią chwili rozmowy. Zauważył że dotąd był niewierzącym, że jednak, kiedy w więzieniu rozważał swą śmierć i jej stosunek do społeczeństwa, zrozumiał, iż gorszyć nikogo nie może, a zatem Sakramenty święte przyjąć powinien. Wahał się jednak i odmawiał ich przyjęcia, zdawał bowiem sobie sprawę, że zbliżenie się do tych świętości z takich pobudek tylko, byłoby ich profdeknacją. Teraz jednak w godzinach samotnych kontemplacji, zdala od zgiełku toczącego się życia zaczął Boga silniej odczuwać i rozumieć, zwłaszcza, że postać Chrystusa zawsze podziwiał i ubóstwiał. Chciałby się więc do Boga zbliżyć już w lepszej intencji.

Po takiem umotywowaniu swego kroku, wyspowiadał się następnie, padłszy na kolana, przyjął z największą czcią Komunję świętą, a potem krzyż, który mu dałem do pocałowania długo trzymał przy ustach.

Poprosił znów o chwilkę rozmowy, chcąc dać pewne zlecenie, mianowicie podziękować ks. kard. Kakowskimu, że spełnił jego prośbę i nie prosił już o ułaskawienie.

Było późno, czas wyjść, tembardziej, iż rozumiałem, że dla tego człowieka każda chwila życia musi być niezmiernie ważna. Żegnał mnie. Patrząc na tę ascetyczną, pełną zu-

klimat niezwykle suchy tych okolic. Niebo nad Saharą zawsze jest pogodne i błękitne. W powietrzu niema prawie pary wodnej. Temu faktowi należy przypisać niesłychany blask, jaki gwiazdy rzucają wśród pustyni w nocy. To też deszcze należą rzeczywiście do fenomenów w Saharze. Kapitan Angieras, jeden z najlepszych znawców Sahary, zapisał, że w ciągu czterech lat, które dokładnej obserwacji pod względem klimatycznym poddał — deszcz padał na Saharę akurat. Cztery razy! Obserwacje jego wykazały dalej, że w powietrzu najczęściej znajduje się tam zaledwie 5 proc. pary wodnej — a n. p. w Ardar, będącem placówką francuską i oazą, nigdy więcej jak 4 proc. pary wodnej nie zawiera atmosfera.

Przyczyną tej niebywałej suchości powietrza są wiatry. Wiatry te zaś spowodowane są utrzymującem się ciągle i niezmiennie bardzo wysokiem ciśnieniem powietrza w regionach północnych pustyni.

Ta suchość klimatu i za nią idąca suchość gleby piaszczystej powoduje prawie że zupełny zanik wszelkiej roślinności i życia zwierzęcego. Są jednak różne stopnie tej jałowości. Są przestrzenie na pół pustynne w Saharze, gdzie rośnie akacja, tamarys i niskie kolczaste krzewy. W tych okolicach też żyje pustynna fauna, a więc orły, antylopy, szakale, wielka liczba gadów, między któremi straszna żmija rogata, i cała masa owadów, bardzo dokuczliwych dla człowieka wędrującego po Saharze. Lecz są też przestrzenie, gdzie ani rośliny, ani zwierzęcia, no i oczywiście ludzkiej twarzy nie spotkasz.

Toteż tylko nieliczne szczepy ludzkie, jedne koczownicze, drugie osiadłe zaludniają skąpo Saharę.

Wedle kapitana Angieras'a klimat Sahary pierwotnie był inny. Z biegiem wieków osusza się on coraz bardziej i różnica w ciągu jednego stulecia jest wprost widoczna i dotykalna.

Z punktu więc widzenia gospodarczego, opanowanie Sahary i swobodne podróżowanie po niej nie ma wielkiego znaczenia. Klimatu tamtejszego nikt zmienić nie zdoła.

Jednakże ekspedycja Citroën wielkie ma znaczenie z punktu widzenia strategicznego i politycznego.

Dotąd do Tombuktu i wogóle do Sudanu francuskiego można było jedynie dotrzeć drogą wodną, korytem rzeki Nigru. A Tombuktu, „Miasto Tajemnicze" jest bardzo ważnym punktem w Afryce północno-zachodniej. Jest to największy węzeł wszystkich dróg handlowych tych obszarów i stanowi prawdziwy łącznik między czarnym a białym światem.

Od roku 1894, kiedy zajęli je Francuzi, Tombuktu wrasta nieustannie i pod względem charakteru i obyczajów jest to jedno z najciekawszych miast na kuli ziemskiej.

Z tą pierwszą próbą bezpośredniego połączenia posiadłości francuskich w Północnej Afryce ze Sudanem francuskim, regularnie kursującemi automobilami, mają przyjść teraz próby komunikacji drogą powietrzną. Wszystko to są akcje przygotowawcze do wielkiego planu zbudowania z czasem kolei transsaharyjskiej.

Przy szybkości z jaką postęp owych cudów dokazuje na świecie, możemy się spodziewać że my jeszcze zobaczymy urzeczywistnienie tych olbrzymich zamierzeń.

J. Ścibór.

pełnego spokoju i uśmiechniętą pogodnie twarz, czułem, że mam obowiązek dopomóc do podtrzymania tego usposobienia. Powiedziałem więc, że społeczeństwo potępia jego czyn, ale wzrnszone jest i z podziwem patrzy na niezwykły hart jego duszy,

Odparł na to:

„Ja sam żałuję, żem człowieka zabić musiał. To też swoje życie chętnie daję za jego życie. A co do mego hartu, to przecież usposobienie wrodzone komuś, nie jest jego żadną zasługą“.

Uścisnąłem mu silnie rękę, a potem ucałowaliśmy się jak bracia, on uśmiechnięty, spokojny zupełnie, jak przed miłą podróżą, ja do głębi wstrząśnięty,

Opuszczałem celę więzienną, prosząc Boga o łaskę, bym w podobnem usposobieniu, jak on, przechodzić mógł kiedyś do właściwego życia“.

Rozmaitości.

× **NOWE ODKRYCIA WOJENNE NIEMCÓW.** Francuskie pisma ogłaszają senzacyjne artykuły, o przygotowaniach wojennych Niemiec. Podobno francuski sztab generalny dowiedział się niedawno, iż fabryki szwajcarskie i holenderskie w którycb ma udział wielki przemysł niemiecki, wyrabiają maszyny dla niemieckich fabryk min, które wedle traktatu wersalskiego zostały zniesione.

Nadto odkryto w Niemczech nowy gaz wojenny, przeciw któremu używane obecnie maski nie dają żadnej ochrony.

Wynaleziono podobno nowe aparaty radioelektryczne, które działają zabójczo na znaczną odległość. Francusk sztab Generalny stara się obecnie dowiedzieć bliższych szczegółów o tych nowych wynalazkach.

×**Z NOWOCZESNYCH STOSUNKÓW WALUTOWYCH.** Z Nowego Jorku donoszą o ciekawem wyzyskaniu różnicy kursu pomiędzy dolarem a nizkiemi walutami europejskiemi.

Jedna z wielkich firm nowojorskich rozsyła obecnie dziesiątki tysięcy egzemplarzy broszur reklamowych, co jednak przytem uderza, to okoliczność, że broszury te drukowane są w Berlinie i ztamtąd wysyłane do Nowego Jorku, okazało się bowiem, że cena wyrobu tych broszur, praca adresowania ich i wysłania, wreszcie porto pocztowe są daleko niższe w Niemczech niż w Ameryce, firma więc amerykańska zarabia na tej tranzakcji duże sumy.

× **EGIPCJANIE PRZECIW EGIPTOLOGOM.** Prace wykopaliskowe pod Luksorem, uwieńczone, jak wiadomo, nadspodziewanemi wynikami zaczynają wywoływać nieoczekiwane objawy. Korespondenci dzienników angielskich donoszą z Katru, że wśród ludności arabskiej powstaje wrzenie z powodu profonacji grobów Faraonów. Przywódcy tego ruchu głoszą — nie bez słuszności — że w Europie ludzie, którzy bezczeszczą groby są skazywani sądownie i potępiani, zaś ci, którzy to samo czynią w Egipcie, otrzymują sowitą zapłatę. Tajna propaganda podsyca wrzenie, tak, że archeologowie nazywani są powszechnie prawie „bezczeszczącymi świątynie wandalami“, którzy wykopują święte kości, ku rozrywce zwiedzających muzea. Nastrój ludności staje się coraz bardziej wrogi dla archeologów i uczonych, pracujących w dolinie Nilu, a wobec fanatyzmu arabskiego powstaje obawa o ich bezpieczeństwo.

× **PRZEPROWADZKA NA KARAWANIE.** Na taki pomysł wpadł — komunista francuski. P. Paweł Bazin, burmistrz miejscowości Petit Quevilly w dep. Dolnej Sekwany podał się do dymisji, a opuszczając gminę, uważał za stosowne kazać złożyć swoje meble na rekwirowany w tym celu karawan miejski i przewieźć je na dworzec kolejowy. Karawanu strzegli po drodze dwaj, wynajęci przez p. Bazina, grabarze miejscy Nie można powiedzieć, żeby komuniści mieli pomysły wesołe.

× **KIEREŃSKI — KELNEREM.** Organ angielskiej partji robotniczej „Labour Party“ donosi, że dawny naczelnik rządu rewolucyjnego w Rosji Kiereński — pełnił w Londynie obowiązki kelnera.

× **NOWY WYBRYK MODY.** Z Nowgo Jorku donoszą, że stało się tam modne wśród pań palących papierosy w bibułce, zastosowanie jej do barwy sukni. Wybryk ten mody „kreowany“ przez jeden z nowojorskich magazynów mód, rozpowszechnił się szybko w świecie eleganckim.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

HANDEL.

— **Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu** odbyło się w lokalu Centrali Towarzystwa. Po zagajeniu przez p. radcę **Jurka** zabrał głos kierownik p. **Pacoszyński**, przedstawiając zebranym stan dochodzeń sądowych przeciw niektórym firmom.

Następnie zabrał głos p. poseł **Krzywiński**. który wytknął cały szereg błędów. powstałych wskutek jednostronności dotychczasowych rządów lewicowych. Referent przedstawił szereg bolączek handlu i przemysłu i wadliwości w aparacie urzędniczym. Sfery kupieckie coraz to dotkliwiej odczuwają obecny groźny stan gospodarczy, spotęgowany drakońskim postępowaniem ze strony władz. Reasumując swoje wywody wskazał p. poseł Krz. na to, że tak dalej iść nie może i że należy stanowczo podjąć się wytężonej pracy, bo inaczej stracimy naszą niepodległość już nietylko gospodarczą, której i tak nie posiadamy ale i polityczną, a wtedy dopiero będziemy, jak za czasów niewoli, bardzo dobrymi pracownikami. Referat przyjęto oklaskami.

Rozwinęła się obszerna dyskusja nad referatem p. posła, w której zabierali głos pp. Pacoszyński, Klimek, Sikorski, Jurek, Antoniewicz i inni wreszcie wybrano komisję specjalną, która przedstawi władzom wyższym groźny stan kupiectwa naszego i zażąda radykalnych zmian w postępowaniu władz w stosunku do niego. Załatwiono następnie kilka ważnych spraw wewnętrznej natury, poczem przew. p. radca Jurek solwował zebranie hasłem: „Cześć kupiectwu!“

—** Nowy numer „Illustracji Polskiej“ wyszedł i zawiera bogatą i interesującą treść: Liczne i ciekawe zdjęcia z okupowanego Zagłębia Ruhry: obrazki uliczne z Kłajpedy: podobiznę zmarłego generała japońskiego Kuroki, zdjęcia z pogrzebu metropolity Jerzego: liczne arcyciekawe zdjęcia z odkrytych w Egipcie skarbów w grobowcu Faraona Tutankhamena: zdjęcia z mogiły śp. Niewiadomskiego na cmentarzu Powązkowskim: ciekawe sceny z nowojorskiego zakładu dla bezdomnych starców: osobliwy sposób przestrzegania hygjeny ciała w Ameryce: niezwykły popis akrobatyczny na wysokości dwudziestu piętr: najnowszy system samolotu: scenę z komedji Konczyńskiego „Dom Magdaleny“, granej w Teatrze Rozmaitości w Warszawie: dalszy ciąg sensacyjnej noweli B. Oskarda z cyklu. Dziwne opowieści p. t. „Oczy, które zabiły...“ — Ogłoszenia.

„Ilustrację Polską“ nabyć można w administracji naszego pisma. Pamiętajmy o tem, że „Ilustracja Polska“ jest jedynem w Polsce pismem ilustrowanem, które posiada najbardziej aktualne ryciny.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Mamy gotowe i oddajemy po cenach hurtownych pokoje:

męskie dębowe
sypialnie dębowe
sypialnie sosnowe
malowane na dąb
kuchnie wystawne

4412

Pomorska Fabryka Mebli

Czarnowski i Ska, Grudziądz,
Telefon 314. **ulica Młyńska nr. 19.** Telefon 314.

Bank Kredytowy w Warszawie

(4409)

Oddział w Grudziądzu

przyjmuje wkłady w złotych polskich.

Z. P.U.

Związek Pracowników Umysłowych

urządza
we wtorek 27 b. m. o godz. 7½ wiecz. na sali Hotelu Warszawskiego

wielkie zebranie agitacyjne

na które zaprasza się członków i gości.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokołu,
2. Referaty i dyskusja,
3. Przyjęcie ustawy i regulaminu,
4. Uzupełniające wybory do zarządu,
5. Wybór stałego delegata do komisji zarobkowej,
6. Wolne głosy i wnioski,
7. Przyjęcie nowych członków.

ZARZĄD.



W pocie czoła

pierze ta kobieta od samego rana — a bielizna jeszcze brudna. — Dlaczego ta męka — gdy pomoc tak bliska?

W każdym składzie dostanie się od wielu lat znany środek do prania „SAPON" z marką ochronną „koszulką". „SAPON" z „koszulką" nietylko ochrania bieliznę przed zniszczeniem, lecz nadaje jej śnieżno-biały kolor.

Żądajcie wszędzie!
WYRÓB CHEM. FABRYKI „ERGASTA"
C. NAGÓRSKI
STAROGARD (Pom)

Posady

Pomocnika malarskiego

obeznanego także z napisami godeł firmowych poszukuje od zaraz przy stałej pracy 4356

P. Marschler,
mistrz malarski Grudziądz.

Uczenice

do pracowni sukien i okryć damskich poszukiwane. Nadgórna 23, II piętro szkoła kroju.

Poszukuję od zaraz 2 porządne |4411

panienki

do bufetu

które także cokolwiek w kuchni pomóc mogą
W. Chojnowski,
restauracja dworcowa
Iłowo, p. Działdowo
(Pomorze)

Odebraliśmy kilka wagonów

ŚLEDZI

i polecamy po cenach dziennych

Vaar 22 r 4-500, 6-700 oraz Jarmouth Matties 22 r.

Hurtownia Spółek Spożywców T. A.

Tel. 741-742 **Oddział w Grudziądzu.** Tel. 741-742

Osiedliłem się

w Unisławiu

mieszkam we wilce naprzeciw apteki

Dr. Kazimierz Wędlikowski

lekarz prakt. 4415

Impreza art. Bydgoszcz-Toruń-Grudziądz

Piątek, 2 marca w Teatrze Miejskim wystąpi o godzinie 8-mej światowy sławny

A. KOHMANN

tenor opery w Frankfurcie nad Menem.
Bilety do nabycia wcześniej w składzie cygar p. Wawrzyniaka, Plac 23 Stycznia.

4402

Mieszkania

Wynajmę

pokój

umeblowany

z utrzymaniem i bez dwom panom z lepszych sfer. ulica **Młyńska 7,** I prawo. |5373

Poszukuję

mieszkania

za dobrą opłatą. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr 5371.



Czego czekacie Panie i Panowie?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje a przecież każdy z Was potrzebuje towarów na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko we FABRYCZNYM SKŁADZIE MANUFAKTURY

M. Bryl w Łodzi

Jeszcze są do nabycia po najtańszych cenach następujące towary:

1. Dla Panów: MELANŻ PRIMA nadzwyczaj mocna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia) na męskie, damskie i dziecinne ubrania pojedyńczej szerokości, za 1 metr mk. 8 000 i 9500, dubeltowa szerokość cena za 1 metr 18500 20000 i 25 500.
2. KORTY. Modny, trwały we wszystkich kolorach, czystej wełny, niezbędny dla każdego z Panów i Pań na eleganckie ubranie lub kostjum cena za 3 metry 75000 i 100 000 mk. GATUNEK WYŻSZY za 125000, 150 000 i 195000 mk. Materjał gatunku „KAMGARN" za 3 metry 225000, 250000 i 300000 mk.
3. Do ubrań męskich dodajemy pełny komplet podszewki za 45 000 i 60000 mk.
4. Dla Pań! Najnowszy wyrób szewiotu lub Frote w najnowszych pasach, kratach lub gładkich kolorach na eleganckie suknie, nadzwyczaj mocny i praktyczny materjał, cena za 1 metr 18500 25000, czystej wełny po 45000 i 75000 mk.
5. PŁÓTNA na bieliznę, poszewki, poszwy, wsypy i fartuchy za 1 metr 7500, 8500 10000 i 12000 mk.
6. BATYSTY, kretony, wełenki najmodniejszych kolorów i pięknych deseni na eleganckie suknie bluzki i szlafroczki za 1 metr po 8500 i 10500 mk. Satyna deseniowa po 12000 i 15000 i 18000 mk.
7. OBRUSY kapy, ręczniki, prześcieradła, chustki chustki do nosa, firanki, pończochy skarpetki nici do szycia, chustki ciepłe i jesionki po przystępnych cenach do nabycia.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową nawet bez zadatku

!!! Bez wszelkiego ryzyka!!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować: (4246

Skład Fabryczny M. Bryl, Łódź,

ul. Piotrkowska 56, (w podwórzu).
P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.
UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. Obstalunków mniej od 75000 się nie wysyła

---

4403

Kino Orzeł

Tylko do poniedziałku:

Hanni Weisse

w dramacie życiowym
p. t. **Batuta Ryszarda Wagnera**
w 5 aktach.
Oprócz tego 5 aktowa wkładka
Krzyk o pomoc
Dramat detektywny. **Dyrekcja.**

Bank Powiatowy

Tel. 981. *Grudziądz* ***Tel. 981.***

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś.

3408

Poszukuję od zaraż

3—5 pokojowego mieszkania

Cena obojętna. Wszelkie renowacje obejmuję na własny koszt

Oferty upraszа się do Głosu Pomorskiego pod nr 5375.

Sprzedaż drzewa opałowego

z lasu w Białochowie.

W czwartek, dnia 1 marca rb. przed poł o godz. 10-tej w oberzy **p. Grzywacza w Rogóźnie** odbędzie się sprzedaż

500 kup gałęzi I. klasy i około 500 mtr. drzewa opałowego.

Warunki sprzedaży w terminie. |4407

Poszukuję

ZASTĘPCÓW

do **wyłącznej** sprzedaży piwa browarów:

kulmbachskiego, monachijskiego i pilzneńskiego

na poszczególne Województwa w Polsce z siedzibą w większych miastach.

Reflektuję tylko na **pierwszorzędne** siły z odpowiednim kapitałem. Zgłoszenia pisemne, a najlepiej osobiste z poleceniami przyjmuje |4364

Jeneralny przedstawiciel ANTONI TYLKO,

Poznań, ul Fr. Ratajczaka nr. 36. Tel. 27—31.

Sprzedaże

Młocarnia z wytrząsaczem i maszyną do czyszczenia do sprzedania. **Kliewer, Mątawy, p. Świecie.**

Maszyna do szycia

na sprzedaż. ul. Lipowa nr. 88, I na lewo, pomiędzy 11—3. |5367

Mamy na sprzedaż

motor benzynowy

zarazem naftowy z fabryki „Deutz" 4—6 koni, w dobrym stanie.
Cena 1 400 000 mk.
Lidzbarska Fabryka Mebli, Lidzbark Pom. (4410

Kino **Apollo** Kino

Na życzenie Szan. Publiczności wyświetlamy 12 aktów (I i II. serja) razem

Czarna Ręka czyli Hrabia X.

|4398| **Dyrekcja.**

Siano - słoma!

Kupię każdą ilość

SIANA I SŁOMY

w stanie prasowanym lub luźnym przy ewent. odbiorze z miejsca.

Odbiór od dostawców z własną zwózką codziennie od 8-mej do 4-tej **w Tarpnie** (Minowiec)

Paweł Witkowski, Grudziądz

Plac 23-go Stycznia 4/5. :-: Telefon 352 i 28.

2768

---

2 budynki

masywne, pod dachówką, w dobrym stanie, długości 50 × 12 m.
sprzeda na rozebranie.
Zakryś, Nowe
(Pomorze) 441

---

2 ubikacje na biuro

w pobliżu Placu 23 Stycznia z połączeniem telefonicznem i światłem elektrycznem odstąpię od 15 marca rb. Bliższe szczegóły pomiędzy 2 a 4 po południu Tuszewska Grobla 22, II piętro na lewo. 4414

Przedsiębiorca poszukuje

udziałowca

z 10—30 miljonami gotówki.

Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 4405